

Krystyna Kujawińska-Courtney

TOMASZ MORE W UJĘCIU W. SZEKSPIRA

Artykuł niniejszy jest nawiązaniem do niedawno obchodzonej w całym świecie pięćsetnej rocznicy urodzin Tomasza More'a (1478-1535). Celem jego jest ukazanie tego wielkiego angielskiego humanisty - prawnika, sędziego, polityka, pisarza i człowieka niezwyklej uczciwości i szlachetności - w ujęciu dramatycznym Williama Szekspira oraz przypomnienie i przybliżenie czytelnikowi polskiemu istnienia tekstów Szekspirowskich bezpośrednio odnoszących się do More'a. Jeden z nich, obecnie już prawie powszechnie przyjmowany za autentyczny tekst nie tylko skomponowany, ale także napisany własnoręcznie przez Szekspira, po raz pierwszy podany jest w przekładzie polskim jako dodatek do artykułu.

Postać sir Tomasza More'a fascynowała i fascynuje wielu dziejopisarzy (E. Hall¹, W. Roper²), intrygując bez względu na religie i przekonania - katolików (G. Rudhart, T. Bridgett³), protestantów (F. Seeborn, J. Hutton⁴), marksistów (K. Kautsky⁵), będąc jednocześnie inspiracją dla pisarzy, dramaturgów (R. Bolt⁶) i filmowców.

¹ E. Hall, The Union of the Noble and Illustre Families of Lancastre and York, England 1548.

² W. Roper, The Life of Sir Th. More Written by His Son-in-Law, Cambridge 1662.

³ G. Rudhart, T. Bridgett, Thomas Morus, Nuremberg 1829.

⁴ F. Seeborn, J. Hutton, The Oxford Reformers of 1498 Being a History of the Fellow Work of John Colet, Erasmus and Th. More, Londyn 1867.

⁵ K. Kautsky, Tomasz More i jego utopia, Warszawa 1949

⁶ R. Bolt, A Man for All Seasons; a Play of Sir Thomas More, Londyn 1973.

O życiu jego, działalności politycznej, społecznej, pisarstwie, ukazało się wiele opracowań naukowych i publicystycznych⁷. Jedną z najbardziej podstawowych prac dotyczących pierwszego świeckiego kanclerza Anglii jest książka R. W. Chambersa⁸ "Thomas More", która do dziś dnia nie straciła swej ważności, stanowiąc jedno z głównych źródeł wiedzy biograficznej o Tomaszu More.

Wyrastając ponad swą epokę, T. More był i zostanie jednym z najbardziej kontrowersyjnych geniuszów, a legenda o nim, mimo wielu starań popleczników króla Henryka VIII i niektórych protestantów, którzy starali się go oczernić, jak np. J. Fox⁹, czy też wręcz ośmieszyć, jak to uczynił E. Hall, wytrzymała próbę czasu i w 82 lata po tragicznej śmierci T. More'a była wciąż popularna wśród ludzi.

Odmawiając w 1534 r. uznania Henryka VIII za głowę Kościoła w Anglii, T. More wydał na siebie nie tylko wyrok w sensie fizycznym, lecz także jednocześnie - wyrok na pamięć o sobie wśród potomnych. Stronnicy króla, ci którzy wzbogacili się na konfiskacie dóbr zakonnych, otrzymali nowe stanowiska, godności, tytuły, byli nie tylko zaślepieni wspaniałościami dworu królewskiego, ale też i tym, że Henryk VIII stając się "Najwyższą Głową Kościoła" w Anglii wprowadził "Triumfalne Rządy" rosnącej w siłę Anglii. Dlatego też nie możemy się dziwić, że T. More nie był popularną postacią wśród nowej arystokracji, i że często spotykało się postawę E. Halla, który, nie mogąc zrozumieć jego wielkości, napisał:

Nie mogę zdecydować się, czy nazwać go głupim mędrcem czy też mądrym głupcem...¹⁰

⁷ Z nowszych opracowań poświęconych Tomaszowi More należy wymienić nowe tłumaczenie "Utopii" dokonane przez P. Turnera i wydane w Penguin Classics w 1965; opracowanie jego twórczości w książce P. Hogrefe'a "The Sir Thomas More Circle. A Program of Ideas and Their Impact on Secular Drama", Urbana 1959; bogato ilustrowany katalog wystawy National Portrait Gallery w Londynie "The King's Good Servant Sir Thomas More 1477/8-1535" w opracowaniu J. B. Trappa i H. Schulte, Herbrigggen 1978, oraz tłumaczony na polski życiorys pióra A. Merlanda "Tomasz Morus", Warszawa 1978.

⁸ R. W. C h a m b e r s, Thomas More, Londyn 1949.

⁹ J. F o x, The Book of Martyrs, 1563.

¹⁰ C h a m b e r s, op. cit., s. 153.

Ale takie cechy charakteru T. More'a, jak: uczciwość, nieprzekupność, bystrość sądów, szybkość reakcji, dobroć i sprawiedliwość, które towarzyszyły mu w wykonywaniu obowiązków Podśędka (Undersheriff) miasta Londynu w latach 1510-1517 sprawiły, że pamięć o nim była wciąż żywa wśród londyńskiego gminu za czasów Szekspira.

Ta właśnie popularna tradycja znalazła odzwierciedlenie w sztuce "Sir Thomas More" napisanej w latach 1596-1607 (a więc za Elżbiety I i ewentualnie Jakuba I), w której George Getts, jeden z przywódców rozruchów w City, powiedział o nim, że był:

...worthy and uncorrupt magistrate
the best friend that the poor ever had...¹¹
[...dobrym i nieskorumpowanym urzędnikiem,
najlepszym przyjacielem jakiegokolwiek mieli biedacy...].

"The Booke of Sir Thomas More. A Play" wystawiono w rękopisie na wystawie w National Portrait Gallery w Londynie, załączając bibliografię odnoszącą się do tego utworu. Zredagowali ją F. P. Wilson i A. Brown z Malore Society w 1961 r. Zawiera ona E. M. Thompsona "Shakespeare's Hand in the Play of Sir Thomas More"; artykuły A. W. Pollarda, W. W. Grega i innych, wydane w Cambridge w 1923 r.; R.W. Chamberse "Man's Unconquerable Mind" z 1939 r.; rozprawę R. G. Balda "The Booke of Sir Thomas More and Its Problems" drukowaną w "Shakespeare Survey", II, 1949; K. P. Wenterdorffa "The Data of the Additions in the Booke of Sir Thomas Moore", Nashville 1969; pracę S. McMillina "The Book of Sir Thomas Moore: a theatrical view" drukowaną w "Modern Philology" 1970, LXVII.

Badania wykazały, że autorami sztuki było pięciu elżbietańskich dramaturgów, których w wyniku badań pisma wyróżniono jako:

- A - Henry Chettle,
- B - Thomas Heywood,
- C - anonimowy księgarz,
- D - William Szekspir,

¹¹ C. F. Brooke (ed.), The Shakespeare Apocrypha Being a Collection of Fourteen Plays Which Have Been Ascribed to Shakespeare, Oxford 1918, akt II, sc. 2. Wszystkie cytaty z tekstu sztuki, przetłumaczonego przez autorkę i prof. W. Ostrowskiego, pochodzą z aktu II, sc. 2 tego wydania.

E - Thomas Munday,

S - Edmund Tilney - cenzor.

Jednym z najbardziej ważkich problemów związanych z rękopisem sztuki było zidentyfikowanie charakteru pisma oznaczonego literą "D". Było to o tyle trudne, że Szekspir zostawił nam tylko sześć oryginalnych podpisów na dokumentach, z których jeden poprzedzony jest słowami "by me" (przeze mnie)¹².

Po raz pierwszy identyfikacji charakteru pisma w sztuce "Sir Thomas More" z charakterem pisma Szekspira dokonał na początku XX w. znany ekspert kaligrafii i grafologii sir Edmund Maunde Thompson, stwierdzając z całkowitą pewnością, że jest ono identyczne z pismem wspomnianych sześciu podpisów. Następne próby zostały poczynione przez J. Dover Wilsona, który udowodnił, że styl pisma "D" pozwala wyjaśnić pewne błędy i niezwykłą ortografię oryginalnych tekstów sztuk Szekspira drukowanych w wieku XVII. R. W. Chambers w książce "Man's Unconquerable Mind" wykazał wyraźną współzależność między tokiem wyrażania myśli przez poetę a autorem oznaczonym literą "D". Wreszcie Caroline Spurgeon w swoim sławnym studium obrazowości szekspirowskiej potwierdziła zgodność obrazów poetyckich występujących w sztukach poety z tymi, które znaleźć można we fragmencie napisanym przez autora oznaczonego kryptonimem "D".

Rękopis sztuki "Sir Thomas More" jest przechowywany w Harleian Collection w Muzeum Brytyjskim. Tekst ten nie dzieli się na akty, lecz na 17 scen, z których wyabstrahować można trzy części tematyczne, zajmujące się odpowiednio dojściem do władzy, wielkością i późniejszym upadkiem sir Tomasza More'a. Pierwsza część (sceny 1-7) została poświęcona (z wyjątkiem jednej sceny w sądzie) wydarzeniom Evil May Day (Złego Dnia Majowego) z 1517 r. T. More występuje w tej części jako świetny orator, człowiek honoru, cieszący się dużym posłuchem wśród ludu. Druga część (sceny 8-9) zajmuje się głównie wizytą Erazma z Rotterdamu u T. More'a w Chelsea. Trzecia część ukazuje ostatnie epizody z życia

¹² Słowa "by me" (przeze mnie) miały szczególną wartość przy identyfikacji pisma Szekspira w rękopisie fragmentu sztuki "Sir Thomas More", gdyż, jak wiemy, w podpisach litery zazwyczaj ulegają zniekształceniom, natomiast w "akcydentalnych" słowach nie.

More'a, począwszy od rezygnacji z urzędu kanclerza (scena 10) do jego egzekucji (scena 12).

Biorąc pod uwagę niepopularność T. More'a wśród sfer rządzących, można by przypuścić, że było to głównym powodem odrzucenia sztuki przez głównego królewskiego cenzora - Mistrza Ceremonii - Edmunda Tilneya. Jednak Edmund Tilney nie odrzucił sztuki ze względu na jej tematykę, lecz jedynie ze względu na kontrowersyjne fragmenty związane z Evil May Day z 1517 r., które podkreślił w swej dwukrotnej korekcie sztuki.

Nie umieścił też na karcie tytułowej formuły zakazu "Nie zezwalam" lecz napisał: "Do poprawy", co sugeruje, że sam pomysł napisania sztuki o dawnym kanclerzu uważał za dobry. Ponadto E. Tilney zasugerował pewne poprawki kontrowersyjnych fragmentów, skupiając uwagę głównie na części pierwszej poświęconej Evil May Day. W scenie 1 i 2 wykreślił całe ustępy, podkreślił pojedyncze linijki, zmienił wiele wyrazów i określeń, najwidoczniej sugerując, że wystąpienia londyńskich czeladników i rzemieślników skierowane były tylko przeciwko Lombardom, a nie przeciw wszystkim cudzoziemcom. Nawet takie słowo jak stranger - "obcy" zostało przez E. Tilneya wykreślone. Przy słowach "niebezpieczne czasy" i "niezadowolony gmin z City" napisał: "Do poprawy".

Po scenie trzeciej E. Tilney wstrzymał swoje poprawki, gdyż, jak sugeruje R. W. Chambers, prawdopodobnie doszedł do wniosku, że dalsza poprawa tej części jest beznadziejna. Zamykając sztukę, napisał na karcie tytułowej:

Opuścić w całości powstanie i jego przyczyny, opuścić sesję w domu burmistrza, gdzie podaje się sprawozdania z dobrej służby T. More'a podczas zamieszek przeciwko Lombardom. Opisać to w krótkiej formie bez osobistego ryzyka - E. Tilney¹³.

A więc cenzura w osobie czcigodnego Mistrza Ceremonii Edmunda Tilney'a miała zastrzeżenia tylko do pierwszej części, zostawiając bez zmian drugą, a z trzeciej wykreślając epizod dotyczący rezygnacji T. More'a z urzędu kanclerza i dopisując na marginesie "Zmienić".

¹³ E. K. Chambers, William Shakespeare - część II, Oxford 1930, s. 503.

Dlaczego jednak właśnie pierwsza część sztuki stała się powodem odrzucenia jej przez cenzora? Wydaje się, że warto byłoby uświadomić sobie w tym miejscu dokładnie datę, kiedy to sztuka została przedstawiona do oceny. Rok 1607 - cztery lata po wstąpieniu na tron angielski króla Szkocji Jakuba I, ciągle jeszcze uważanego przez wielu Anglików za cudzoziemca (stranger). Ponadto, mimo ustawy wydanej w 1604 r. w sprawie narodowości dzieci urodzonych po tej dacie (miały być one obywatelami obu krajów - Anglii i Szkocji), Szkoci - czyli cudzoziemcy uważani byli przez wielu Anglików za "obcych", potencjalnych konkurentów handlowych.

Dlatego też wyraz "stranger" był w opinii władz słowem niebezpiecznym. Użycie go mogło nawet doprowadzić na szafot. Ofiarą tego przewrażliwienia padł np. sir Walter Raleigh, który został uznany za zdrajcę i skazany na śmierć za stwierdzenie, że "obcy - szkocki król szuka pokojowych układów z narodowym wrogiem - Hiszpanią"¹⁴.

Biorąc to pod uwagę nie możemy się dziwić, że Edmund Tilney uznał za niewygodne, a nawet za niedopuszczalne wystawienie sztuki, w której jednym z tematów były rozruchy przeciw cudzoziemcom w Londynie w 1517 r. "Sir Thomas More" padł więc ofiarą aktualnej sytuacji politycznej Anglii początku XVII w. i doczekał się pierwszej scenicznej realizacji dopiero w czterysta lat później¹⁵.

W Polsce sztuki tej czytelnicy nie znają, poza niewielką grupą specjalistów. Do chwili obecnej nie została opublikowana w przekładzie. Załączone tłumaczenie sceny 4 z aktu I sztuki "Sir Thomas More" przypisywanej Szekspirowi jest pierwszą próbą tego rodzaju.

Mimo braku wielkich wartości artystycznych, sztuka stanowi ważny przyczynek do znajomości stosunków politycznych i handlowych Anglii XVI i XVII w. i jest jednocześnie obrazem popularnej tradycji związanej z osobą Tomasza More'a, żywej wśród lon-

¹⁴ H. A. C l e m e n t, The Story of Britain - część II, Bath 1976, s. 161.

¹⁵ S. W o l l s, Shakespeare - An Illustrated Dictionary, Londyn 1978, podaje na s. 162, że pierwsze znane wystawienie sztuki w zawodowym teatrze miało miejsce w Nottingham w 1964 r. Rolę tytułową odegrał Ian McKellen.

dyńskiego gminu przeszło 80 lat po skazaniu go na śmierć jako zdrajcy.

Ponieważ właśnie ta tradycja stała się osnową fragmentu napisanego najprawdopodobniej ręką Szekspira, warto nakreślić, dla zrozumienia go, historyczne tło londyńskich wydarzeń majowych z 1517 r.

Rozruchy zostały wywołane przez londyńskich rzemieślników - głównie czeladników i uczniów - wśród nich chłopców 12-13-letnich, którzy upatrywali we wzrastającej liczbie cudzoziemców przyczynę swej biedy. Zgodnie z opisem wypadków, dokonany przez londyńskiego kronikarza, pierwsze niepokoje miały już miejsce podczas Świąt Wielkanocnych, ale główne ich nasilenie nastąpiło pod koniec kwietnia. Zaalarmowane władze miejskie, a między nimi sir Thomas More jako londyński Podśędek, zostały wysłane po instrukcje do Kanclerza Wolseya, który rozkazał ogłosić w mieście stan wyjątkowy, wprowadzając od 30 kwietnia "godzinę policyjną" od godziny 21.00 do 7.00 rano. Była to jednak bardzo niefortunna decyzja, gdyż następnego dnia, to jest 1 maja już od wczesnych godzin porannych rozpoczęły się zabawy i festyny z okazji tradycyjnego angielskiego May Day - "Święta Majowego", które zazwyczaj trwały do późnej nocy.

O godzinie 21.00, zgodnie z rozporządzeniem kardynała Wolseya, jeden z członków rady miejskiej próbował zatrzymać rozbawionych wyrostków, co wywołało pierwsze rozruchy. W dwie godziny później już zorganizowany, rozwścieczony tłum w liczbie 700 osób zaczął otwierać więzienia, wypuszczać więźniów, podpalać domy i pustoszyć miasto. Na spotkanie im wyszli przedstawiciele rady miejskiej z Tomaszem More'm na czele.

Jego elokwencja sprawiła, że tłum częściowo się rozszedł, a z grupą nadal wzburzoną rozprawiły się wzmocnione siły władzy miejskiej. W omówionej części sztuki Szekspir przedstawia efekt przemówienia More'a do dającej się uspokoić części tłumy.

Aby móc należycie docenić jego wystąpienie, należy znać dalszy rozwój wypadków będących konsekwencją Evil May Day. Bojąc się o własny tron, król Henryk VIII potraktował Evil May Day nie jako wybryk młodzieży, lecz jako zbrojną rewolucję i już 4 maja rozpoczęły się surowe represje wobec mieszkańców londyńskiego City. Wprowadzono patrolowanie ulic przez uzbrojonych ludzi

księcia Norfolk w liczbie 1300. Ogłoszono, że: "nie wolno zbierać się i rozmawiać na ulicach"¹⁶. Zbrojni ludzie księcia często obrażali bez powodu przechodniów.

Ze słów kronikarza wynika, że choć przewaga liczebna mieszkańców City była znaczna (200 na 1 żołnierza) to jednak ludzie "like true subjects, suffered patiently" [jak wierni poddani, cierpieli w spokoju]¹⁷.

Więźniowie - "buntownicy", których stanowiło kilku mężczyzn, a większość - młodzieńcy i chłopcy 13-14-letni, spętani sznurami zostali przeprowadzeni przez ulice Londynu do sądu. Trzynastu z nich zostało straconych natychmiast, aby zaś jeszcze bardziej napiętnować ich "zbrodnie", egzekucja nie odbyła się w Tyburn, lecz na trzynastu szubienicach wzniesionych w miejscach popełnionych przestępstw. Miasto pogrążyło się w żałobie i rozpacz, tym bardziej że wszystko to odbywało się na oczach dzieci i młodzieży.

Właśnie wtedy sir T. More i inni członkowie rady miejskiej w żałobie udali się do króla (który w tym czasie przebywał w Greenwich) błagając go o litość nad młodymi przestępcami. Niełatwo było udobruchać rozsierdzonego króla, w końcu jednak wysłał ich do Kardynała, który wraz z nimi zaaranżował scenę przeprosin króla w Westminster Hall. Oto jak przedstawia tę scenę kronikarz Edward Hall:

Then came in the poor younglings
and old false knaves bound in ropes all
along, one after another in their shirts,
and everyone a halter about his neck, to
the number of four hundred men and eleven
women. All the prisoners together cried
"Mercy, gracious lord, mercy..."¹⁸

[Następnie weszli, jedni za drugim w koszulach, biedni młodzieńcy i starzy lotrzykowie spętani sznurami, każdy z nich miał na szyi stryczek, a było ich czterystu mężczyzn i jedenaście kobiet. Wszyscy więźniowie razem wykrzyknęli "Litości, miłościwy panie, litości..."].

¹⁶ Cyt. za: R. W. Chambers, op. cit., s. 148.

¹⁷ Ibid., s. 147.

¹⁸ Ibid., s. 149.

Według starej ballady królowa Katarzyna Aragońska również błagała na kolanach o litość dla nich, aż wreszcie król im przebaczył.

Wracając do tekstu Szekspira, należy podkreślić, że rysuje on sylwetkę T. More'a z dużym szacunkiem i zrozumieniem jego wielkości jako człowieka i polityka.

Już w poprzednich swoich sztukach Szekspir opisywał powstania ludowe¹⁹, a znając psychikę ludzi prostych potrafił tłum ten przedstawić zgodnie z prawdą.

We fragmencie sztuki "Sir Thomas More" przedstawicielami londyńskiego gminu są: Lincoln, George Betts, Clown Betts, Williamson, Doll i inni. Są to ludzie prości - analfabeci, rozgoryczeni biedą, w której żyli, i rosnącymi cenami. Nie rozumieją rzeczywistych przyczyn pogarszającej się sytuacji materialnej i ślepo uwierzyli wyzyskiwaczom - majstrom i cechom, że to właśnie cudzoziemcy są przyczyną ich nędzy.

Już z pierwszych słów wypowiedzianych przez żalących się czeladników widać, że choć przedstawiają oni słuszne żale, to jednak nie umieją wyprowadzić ich z właściwych przyczyn:

Lincoln:

Przywożą obce jarzyny, jedynie
na zgubę biednej czeladzi, bo czymże
jest marny pasternak dla biednego serca?

Williamson:

Lać! Lać! Wywołują chorobę
oczu, a to wystarczy, aby porazić całe miasto
paraliżem...

Nie jest to jednak tłum złośliwy czy też brutalny, ale zbiorowisko ludzi głęboko poruszonych, kierujących się bardziej wrażeniami niż rozumem, bardziej instynktem niż rozsądkiem i dlatego tak trudnych do uspokojenia.

Gdy nie udało się to radcom miejskim, T. More, znający psychikę tłumy, zdołał dojść do głosu i trochę ich uspokoić, odwołując się do przywódców:

Wy, którzy jesteście przy głosie i macie zaufanie tej
rzeszy,
Rozkażcie im być cicho...

¹⁹ Juliusz Cezar; Henryk VI, cz. II.

Nie ma żadnych dowodów na to, że Szekspir studiował czy też czytał dzieła T. More'a, jednak wystąpienie T. More'a przed tłumem zbuntowanych czeladników w sztuce "Sir Thomas More" jest przykładem jego filozofii społecznej przedstawionej już wcześniej w "Utopii". Szekspirowski T. More rozumie, że czeladnicy jako jedna z najniższych warstw ówczesnego rodzącego się kapitalizmu, nie mają żadnych realnych szans na poprawę swego położenia (poprzez bunt) - przed wydanym w 1563 r. przez Elżbietę I "Statutem Czeladników" - "The Statute of Apprentices" - nie mieli oni żadnych zagwarantowanych praw. Wie on, że Henryk VIII, uczulony na rewolucje i powstania, wymierzy im straszną karę. Dlatego też wystąpienie More'a ma na celu uspokojenie tłumu i przekonanie ludzi, że jedynym wyjściem z tragicznej sytuacji jest błaganie króla o litość i przebaczenie.

Sposób, w jaki szekspirowski T. More osiąga to zamierzenie, może wydać się zbyt prostym, a nawet śmiesznym czytelnikom XX w., ale w owych czasach argumenty More'a brzmiały przekonująco i wystarczająco przejrzyście nie tylko dla "rebeliantów", ale też, i to przede wszystkim, dla prostej publiczności teatrów elżbietańskich.

W pierwszych słowach swego wystąpienia More przeraża tłum widmem anarchii i wojny domowej, która dla ludu pamiętającego trzydziestoletnią wojnę Dwóch Róż (1455-1485) była prawdziwym postrachem:

A według tego wzoru
 Żaden z was nie dożyłby późnego wieku,
 Bo inna hołota, tak jak fantazja ich zadziała,
 Tą samą ręką, z tych samych przyczyn
 I przez siebie narzuconym prawem
 Dobrałyby się do was i ludzie jak żarłoczne ryby
 Paśliby się jeden na drugim...

Następnie odwołał się on do religii - jednej z najbardziej uniwersalnych wartości respektowanych przez prostych ludzi w Anglii za panowania Tudorów. Powołał się na boskie pochodzenie władzy i analogie między urzędem króla i władzy Boga (Divine Power) i przekonał lud, że powstając przeciwko władzy króla, powstali przeciw Bogu, którego namiestnikiem jest król.

Wtedy przerażony tłum zastygł w osłupieniu nad okropnością swego czynu: "Matko Święta! Niech nas Bóg od tego broni!" Mając

już teraz całkowitą przewagę, More odwołał się do ich wyobraźni i sumienia. Po pierwsze przedstawił im los biednych cudzoziemców tułających się po świecie, a po drugie odwołał się do ich własnych uczuć humanitarnych, przedstawiając ich samych w tej roli, gdyby król skazał ich na banicję. Wreszcie, gdy przerażony tłum błagał go o pomoc, T. More kazał im użyć swych "nieskorych do czci kolan jako stóp" i prosić króla o przebaczenie.

Nie wiemy, jakie było rzeczywiste przemówienie T. More'a. Ważne jest jednak to, że odtworzenie przebiegu tego wystąpienia przez Szekspira jest dosyć dokładne, ponieważ zgodnie z zapisaniem kronikarza, gmin londyński wypełnił polecenia T. More'a, zachowując się "spokojnie", jak uczciwi poddani jego Królewskiej Mości, nawet w dniach terroru mających miejsce po wydarzeniach Evil May Day.

Omówiona wyżej sztuka nie jest jedynym portretem sir Tomasa More'a przekazany nam przez Szekspira. Trzeba tu przypomnieć jeszcze jedną sztukę, w której, co prawda, nie występuje on jako główny bohater, ale mówi się o nim w jednym z najbardziej istotnych dla dalszego rozwoju akcji momentów. Jest to "Henryk VIII" napisany w 1613 r.

W sztuce tej, w chwili gdy kanclerz Wolsey, jedna z głównych postaci dramatu, wie już, że kariera jego zbliża się ku końcowi, odbywa on ostatnią rozmowę z Tomaszem Cromwellem i Arcybiskupem Canterbury i dowiaduje się, że Tomasz More ma być mianowany na jego miejsce kanclerzem. Wolsey życzy mu łaski króla, pomyślnych rządów i błogosławieństwa biednych po śmierci, ponieważ uważa go za człowieka uczonego i sprawiedliwego:

Cromwell:

Wiadomość najgorsza
Jest to gniew króla.

Wolsey:

Błogosław mu Boże!

Cromwell:

Druga wiadomość, że na twoje miejsce
Tomasz More został wybrany kanclerzem.

Wolsey:

Trochę za śpiesznie! Lecz to mąż uczony
Bodaj używał długo Króla łaski,
A sądził ludzi w prawdzie i sumieniu!
By kości jego, gdy kresu dobieży

I w Panu zaśnie, mogły się doczekać
W mogile sierot łez uratowanych...²⁰

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, żeby kanclerz Wolsey powiedział cokolwiek o swym następcy. Jednak Szekspir dokonał takiego wyboru układu dramatycznego rozwoju zdarzeń prawdopodobnie dlatego, żeby ukazać More'a w perspektywie przyszłości. Wypowiedź kardynała Wolseya następuje po dokonaniu przez niego obrachunku z własnym sumieniem, a więc w stanie umysłu, w którym świadectwo skorumpowanego kanclerza nie budzi wątpliwości co do prawdy jego słów.

Szekspir przybył do Londynu prawie 60 lat po śmierci wielkiego następcy Wolseya na urządzie kanclerza. Mimo to musiał on spotkać się w stolicy z pamięcią o sir Tomaszu wśród londyńskiego gminu, wśród którego we współczesnym Szekspirowi czasie popularne było powiedzenie o sądownictwie:

The like shall never more be seen
Till More be there again...²¹

[Czegoś podobnego już nigdy się nie zobaczy
Dopóki More'a znowu tu nie będzie...].

Chociaż Londyn stał się w przeważającej liczbie miastem protestantów, T. More był tam wciąż bohaterem i w końcu XVI w. wciąż pamiętano jego ludzkość i życzliwość dla gminu londyńskiego.

Wiemy, że Szekspir w większości wypadków bezkrytycznie podążał za tekstem źródeł historycznych, z których korzystał²². Jednak w sztukach "Sir Thomas More" i "Król Henryk VIII" Tomasz More przedstawiony został jako wielki człowiek, co nie jest zgodne z negatywnym na ogół stosunkiem do niego współczesnych kronikarzy. Wydaje się, że Szekspir podążył za popularną tradycją, żywą jeszcze w Londynie po upływie 80 lat. Że taka tradycja istniała, wydaje się wskazywać na to fakt zgodnej współpracy kilku dramaturgów piszących wraz z Szekspirem "The Book of Sir Thomas More".

²⁰ S. H e l s z t y ń s k i (opr.), William Szekspir. Dzieła wybrane, t. IV, Warszawa 1973, akt II, sc. 2.

²¹ R. W. C h a m b e r s, op. cit., s. 295.

²² Były nimi w większości wypadków kroniki Halla i Holinshe-da, reprezentujące linię polityczną dynastii Tudorów. Najwymowniejszym przykładem tego wpływu jest "Ryszard III", gdzie Szekspir bezkrytycznie powtórzył oszczerstwa panującego reżimu.

Dodatek: Polski przekład tekstu przypisywanego W. Szekspirowi
w sztuce "Sir Thomas More"

Scena II

Ulica Św. Marcina.

Wohodzą: Lincoln, Doll, Clown Betts, George Betts, Williamson
i inni, i strażnik miejski.

Lincoln: Spokój, słuchajcie mnie! Kto nie chce słyszeć
O wędzonych śledziach po cztery pensy, maśle po jednaś-
cie
Pensów za funt, mące po dziewięć szylingów za buszel
I o mięsie wołowym po cztery dukaty za pół puda, słu-
chajcie mnie!

George Betts: Przyjdzie do tego, jeśli
Będziemy znosić tych cudzoziemców. Słuchajcie go!

Lincoln: Nasz kraj to bardzo żarliwy kraj,
Więc i oni jedzą więcej u nas niż
W swoim kraju.

Clown Betts: Zaklinam się na półpensowy bochenek dziennie!
Wagi złota.

Lincoln: Przywożą oboe jarzyny, jedynie
Na zgubę biednej czeladzi, bo
Czymże jest marny pasternak dla dobrego serca?

Williamson: Łać! Łać! Wywołują chorobę
Oczu, a to wystarczy aby porazić całe miasto
Paraliżem.

Lincoln: Powiem nawet, że miasto już zostało porażone
Paraliżem, przez te śmierdzące bękarty, bo jak wiecie
Rosną one na gnoju i zdążyły nas porazić. A nasza
Zaraza zatrząsie miastem, co częściowo
Pochodzi z jedzenia pasternaku.

Clown Betts: To prawda, razem z dyniami.

Strażnik miejski: A co powiecie o miłosierdziu
Króla? Odmawiacie im go?

Lincoln: Tak chciałbyś nas wykierować,
Prawda? Nie, Matko Święta; Przyjmujemy
Miłosierdzie króla, ale nie okażemy żadnego miłodzier-
dzia
Cudzoziemcom!

Strażnik miejski: Jesteście najgłupszymi prostaczkami

Jacy występowali w takiej dyspucie.

Lincoln: Jak powiadasz? Czeladnicy

Głupi? Precz z nimi!

Wszyscy: Czeladnicy głupi! Czeladnicy głupi!

Wchodzą: Lord Mayor Londynu, Surrey, Shrewsbury (Palmer, Cholmeley, More).

Lord Mayor: Powstrzymajcie się! W imieniu króla, powstrzymajcie się!

Surrey: Przyjaciele, majstrowie, rodacy-

Lord Mayor: Spokój, hej tam! Spokój! Rozkazuję Wam zachować Spokój.

Shrewsbury: Moi mistrzowie, rodacy -

Williamson: Zaczny lord Shrewsbury,
Posłuchajmy go!

George Betts: Posłuchajmy lorda Surrey.

Betts: Posłuchajmy ich obu.

Wszyscy: Obu! Obu! Obu! Obu!

Lincoln: Spokój, mówię! Spokój! Czy jesteście
Mądrymi ludźmi czy nie?

Surrey: A za co ich macie, jak nie
Za mądrych ludzi?

Wszyscy: Nie będziemy słuchać lorda Surrey!

Nie! Nie! Nie! Nie! Shrewsbury! Shrewsbury!

More: Cicho, oni wyczerpali granice swego posłuszeństwa
I dlatego mówią bez ogródek.

Lincoln: Mówi sędzia More! Czy wysłuchamy
Sędzię More'a?

Doll: Słuchajmy go! Ma on pełną

Władzę i zrobił mojego brata, Artura

Watchinsa żołnierzem sierżanta Safe'a. Wysłuchajmy
Sędzię More'a!

Wszyscy: Sędzia More! More! Sędzia More!

More: Przez porządek jaki macie między sobą,
Kaźcie, żeby byli cicho i słuchali.

Wszyscy: Surrey! Surrey!

Wszyscy: More! More!

Lincoln i Betts: Spokój! Spokój! Cisza! Spokój!

More: Wy, którzy jesteście przy głosie i macie zaufanie tej rzeczy

Rozkażcie im być cicho!

Lincoln: Niech pomór na nich padnie! Nie

Uspokoją się. Diabeł nie potrafiłby nimi rządzić.

Zacni majsterkowie! Słuchajcie, co mówię!

Doll: Tak, większością głosów decydujemy, że posłuchamy More'a.

Jesteś dobrym gospodarzem i dziękuję waszej

Czcigodności za mojego brata Artura Watchinsa.

Wszyscy: Spokój! Spokój!

More: Posłuchajcie! Wołacie o spokój, którzy sami naruszacie.

To właśnie wasz spokój. Żaden z was tu obecnych

(gdyby tacy ludzie żyli, gdy byliście dziećmi)

Nie mógłby tego spokoju powiększyć, jakbyście teraz tego chcieli.

Pokój, w którym dotąd wzrastaliście

Byłby Wam odjęty, a krwawe czasy

Nie mogłyby wznieść Was do ludzkiego stanu.

Niestety, biedacy! Cóż z tego macie,

Choć udzielamy Wam tej właśnie rzeczy, której tak szukacie?

Betts: Jak to? A usunięcie cudzoziemców,

Które może przynieść tylko korzyść

Biednym miejskim rzemieślnikom?

More: Dajmy na to, że ich usunięto i że te

wasze hałasy

Zagłuszyły sam królewski majestat Anglii;

Wyobraźcie sobie, że widzicie, jak ci nędzni cudzoziemcy

Z dziećmi na plecach i z marnym dobytkiem

Wloką się z trudem do portów i wybrzeży, aby wyjechać pod przymusem.

I że Wy, utwierdzeni w życozeniach, siedzicie jak królowie,

Podczas gdy władza zamilkła wskutek waszego rozruchu,

Wy zaś, wystrojeni w krezy waszych opinii

Cóż macie z tego? Powiem wam: uczyliście,

Jak buta i mocna ręka zwycięża,

Jak porządek można zdusić - według zaś tego wzoru

Żaden z was nie dożyłby późnego wieku,

Bo inna hołota, tak jak fantazja jej zadziała,

Tą samą ręką, z tych samych przyczyn i przez siebie narzu-
conym prawem

Dobrałaby się jak rekiny do was, i ludzie jak żarłoczne ryby
Paśliby się jeden drugim.

Doll: Na Boga, to prawda jak
Ewangelia!

Lincoln: Ba, powiadam Wam, że jest to mądry człowiek;
Baczenie go słuchajmy!

More: Pozwólcie mi przedstawić waszej myśli,
zacni przyjaciele,

Jedno przypuszczenie, które jeśli rozważycie,
Pozwoli wam dostrzec, jak okropną postać
Wasze innowacje przybierają. Po pierwsze, jest to grzech,
Przed którym często przestrzegał was Apostoł,
Nakazując posłuszeństwo wobec władzy,
I nie byłoby pomyłką, gdybym wszystkim wam powiedział
Że powstaliście przeciwko Bogu!

Wszyscy: Matko Święta! Niech nas Bóg od tego bron!

More: Ależ z pewnością tak czynicie.

Bóg królowi Bóg jego urząd nadał
Grozy, sprawiedliwości, władzy i nakazu.
Kazał mu rządzić i chciał byście go słuchali,
Aby zaś dodać mu tym większego majestatu,
Użył królowi nie tylko swoją postać,
Swoją tron i miecz, lecz także dał mu swoje własne imię,
Nazywając go bogiem na ziemi. Cóż więc innego robicie,
Powstając przeciwko temu, którego sam Bóg wyznacza,
Jak nie powstanie przeciw Bogu? Cóż wyrządzacie własnym du-
szom

Czyniąc to, choć doprowadzeni do rozpacz?

Obmyjcie łzami swe splamione dusze i te same ręce,
Które jako buntownicy podnieśliście przeciwko spokojowi,
Podnieście dla spokoju, waszych zaś nieskorych do czci ko-
lan

Użyjcie jako stóp. Klęknać, żeby otrzymać przebaczenie
Jest bezpieczniejszą walką niż wszelka, którą umiecie po-
prowadzić wy,

Których dyscypliną jest rozprężenie. Na kolana! Na kolana!
Wróćcie do posłuszeństwa!

Przecież nawet wasze wojny
Można prowadzić tylko za pomocą posłuszeństwa.
Jakiż przywódca buntu,
Gdy się bunt przydarzy, może swoim imieniem
Uciszyć rozruch? Kto posłucha zdrajcy?
Albo czyż rozsądnie może zabrzmieć takie obwieszczenie,
Gdy nie masz nic prócz buntownika,
By powściągnąć buntownika? Poskromicie cudzoziemców,
Zabijecie ich, poderżniecie im gardła, zawładniecie ich do-
mami
I będziecie prowadzić majestat prawa na smyczy,
Aby spuszczać go jak psa. Przypuśćmy, że król
(jako, że łaskawy, jeśli winowajca żałuje)
Ukarze was o wiele lżej niż się należy za wielkie to przes-
tępstwo
I tylko skaże na banicję - dokąd byście poszli?
Jakiż kraj, z racji błędów waszych
Dałby wam przystań? Czy pojedziecie do Francji, czy do
Flandrii,
Czy do jakiegoś niemieckiego księcia, do Hiszpanii, czy do
Portugalii,
Wszędzie tam, gdzie kraj do Anglii nie należy,
Musicie być cudzoziemcami. Czy byłoby wam miło
Znaleźć naród o tak barbarzyńskim gniewie,
Żeby wybuchając strasznym gwałtem -
Nie chciałyby przyznać wam miejsca na ziemi?
I ostrzyłyby obrzydliwe noże na wasze gardła,
Gardziłyby wami jako psami, tak jakby Bóg
Nie posiadał was, ani was stworzył, ani też wszystkie ży-
wioły
Nie należały do waszych pociech,
Lecz tylko im zostały prawem przyznane? Cóż byście pomy-
śleli,
Będąc tak potraktowani?
A tak się właśnie ma cudzoziemców sprawa.
I taka jest wasza nieludzkość, wielka jako góra.
Wszyscy: Na Boga, prawdę mówi. Róbmy tak jakbyśmy chcieli,
Żeby z nami postąpiono.

Lincoln: Usłuchamy ciebie, panie More,

Jeśli wstawisz się za nami jako nasz przyjaciel, by nam
przebaczone.

More: Poddajcie się tym zacnym panom,

Błagajcie o ich wstawiennictwo do króla,
Sami zaprowadźcie porządek, słuchajcie urzędnika
A bez wątplenia miłosierdzie się znajdzie,
Jeśli go w ten sposób będziecie szukać.

Instytut Filologii Angielskiej UŁ

Krystyna Kujawińska-Courtney

SHAKESPEARE'S PRESENTATION OF THOMAS MORE

Although W. Shakespeare did not devote any of his plays to Sir Th. More, he, undoubtedly, was interested in that famous personality.

He collaborated on the three pages of the manuscript of "Sir Thomas More" and made Cardinal Wolsey in "Henry VIII" speak positively about Th. More as his successor to the Chancellorship.

Especially interesting is the first of the plays mentioned above, for it is entirely based on Th. More's life. The scene which is believed to be written by Shakespeare deals with the bloody events of the Evil May Day of 1517 when only owing to Th. More's pleadings the young apprentices and journeymen escaped the wrath of Henry VIII.

Shakespeare's presentation of Th. More shows him as a brave politician, wise and honest judge, understanding and humanitarian man despite the fact that all his religious and political opponents had been trying to defame his reputation since the reign of Henry VIII till that of Elizabeth I except the five years' reign of Mary Tudor.

Thus, we may presume that Shakespeare based his presentation of Sir Thomas More on the vivid memory cherished by the common people of London who still remembered him as their real friend and defender.